

„Historyczny kompromis sklecony przy Okrągłym Stole w 1989 roku doprowadził do utworzenia „podwójnej - jedynej partii” i podwójnej nomenklatury, dużo trudniejszej do obalenia niż ograniczona władza Gierka czy Kania.

Z tandemu Jaruzelski-Wałęsa może wyrość się dyktatura jednego z nich.

Walka polityczna, jakiej „Solidarność” nie chce stoczyć z komunizmem obraca się przeciwko prawdziwej opozycji, rozdrobnionej, bezsilnej, próbującej się jeszcze odnaleźć.

W polityce zagranicznej utworzyła się oś Moskwa - Warszawa. Michnik winał sobie w dzienniku „Literaturna Gazeta”, że wojska sowieckie zgodziły się pozostać w Polsce. Zarzucono mi, że przypomniałem Tarzawice - nigdy jednak ta grupa zdrajców nie zgodziła się na przedłużenie 45-letniej okupacji.

Widziano Jaruzelskiego i Mazowieckiego jak w Paryżu próbowali odnowić - przeciwko Niemcom - sojusz francusko-rosyjski, który już tyle ofiar kosztował Europę i Polskę.

Widziano Wałęsę, jak w nieodpowiedzialny sposób groził Niemcom zagładą atomową, domagał się, rzekomo należnych subsydiów (pośrednio dających korzyść okupantowi) dla wzmocnienia swojej dwuznacznej władzy.

Widziano polskie zażenowanie wobec heroicznej Litwy, która usiłuje osiągnąć to, przed czym cofają się od trzech lat Michnik i jego przyjaciele. Niestety, wszyscy opuszczają Litwę, ale Polska winna pamiętać skąd przybyli jej najwięksi królowie i jej narodo- wy wieszcz.

Alain BESANCON

KAMPANIA WYBORCZA KORNELA

6 sierpnia - Świdnica - spotkanie z mieszkańcami

8 sierpnia - Rzeszów - spotkanie z mieszkańcami

9 sierpnia - Kraków - spotkanie z mieszkańcami

10-14 sierpnia - spotkania z mieszkańcami na Górnym Śląsku

15 sierpnia - udział w obchodach zwycięskiej bitwy nad bolszewikami w 1920 roku - Warszawa

17 sierpnia - Wałbrzych - spotkanie z mieszkańcami

Jeśli popierasz jego kandydaturę, jesteś jego sympatykiem lub chcesz nim zostać wesprzyj Kornela wpłacając zadeklarowaną przez siebie kwotę na konto:

KORNEL MORAWIECKI
konto złotówkowe
389206-533205-170-4

konto dewizowe
1006250
BANK ZACHODNI
I ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU
RYNEK 9, SKR.POCZT.1110
50-950 WROCŁAW



Str 3

Nie
zapomnimy



Str 5

Wojsko
walczy
o zmiany



Str 8*



Kapitalizm?

SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK

20-26 sierpień 1990 34/250 Rok IX

Cena 700 zł

Chwila jest wyjątkowa i dramatyczna. Imperium sowieckie stoi w obliczu rozpadu lub nawrotu twardego komunizmu. Jednoczą się Niemcy. Postępuje zalamanie polskiej gospodarki i nadziei społecznej. Pogłębiają się podziały między miastem a wsią, robotnikami a inteligencją, młodzieżą a starszymi. Przed ubożającym i oszukiwanym narodem pojawia się widmo rozpacz. Tracimy bezcenny czas. Ani miesiąca nie wolno już trwonić na pozorowane rozgrywki w ramach jednej orientacji politycznej - dawnej opozycji, która zawarła porozumienie z komunistami. Rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego powinien uświadomić.

(z Programu Partii Wolności)

PROGRAM WYBORCZY KORNELA MORAWIECKIEGO

1. Usunąć gen. Jaruzelskiego z pełnionych przezeń publicznych funkcji.
2. Powołać rząd tymczasowy, bez udziału komunistów i ich popleczników. Przejąć pełną kontrolę nad wojskiem.
3. Doprowadzić do pełnego ujawnienia i zerwania ugody „okrągłego stołu”.
4. Rozliczyć komunistycznych prominentów.
5. Zaniechać planu Balcerowicza. Zawiesić spłatę długów zagranicznych. Ożywić gospodarkę przez obniżenie podatków i powiązanie wysokości płac z wielkością produkcji i sprzedaży.
6. Ustanowić opłacalne dla chłopów ceny skupu żywności i produktów rolnych.
7. Przeprowadzić powszechną i szybką prywatyzację przedsiębiorstw państwowych.
8. Stworzyć młodzieży warunki startu życiowego, pracy i kształcenia się.
9. Wystąpić z sowieckiej rady gospodarczej (RWPG) i Układu Warszawskiego. Wycofać wojska sowieckie z Polski.

CELEM NASZYM JEST POLSKA Z GOSPODARKĄ RYNKOWĄ I ZABEZPIECZENIEM SOCJALNYM DLA NAJSŁABSZYCH, POLSKA NIEPODLEGŁA, DEMOKRATYCZNA I DOSTATNIA.

ZBLIŻYĆ SIĘ do kogo?

Jako szczerzy sympatyk Solidarności Walczącej od czasu stanu wojennego po dziś, szczególnie ceniąc jej dalekowzroczny program, zdecydowanie daleki od jakiegokolwiek kolaboracji z komunizmem, doceniający potrzebę pojednania Polaków z Ukraińcami, Białorusinami i narodami bałtyckimi dla wzajemnego popierania dążeń niepodległościowych, uważnie przeczytałem Założenia Programowe i Statut Partii Wolności.(...)

Mam zastrzeżenia co do planów polityki zagranicznej, wejścia do zjednoczonej Europy. Już dziś widać, że ta zjednoczona Europa zostanie w krótkim czasie zdominowana przez zjednoczone Niemcy (tj. Niemcy Zachodnie, Wschodnie i Austrie), które po paru latach uporawszy się ze swymi wewnętrznymi problemami rozpoczną ekspansję polityczną i ekonomiczną. Ta ekspansja będzie mniej groźna dla niewielkich lecz stabilnych krajów w rodzaju Belgii czy Danii. Natomiast zagrazi najstraszniej krajom wykrwawionym i zdestabilizowanym przez Moskwę, jak Polska czy Ukraina.

Długie lata żyłem w przekonaniu, że Solidarność Walcząca dąży do programu Międzymorza, tj. do porozumienia wyzwających się krajów między Rosją a Niemcami, by wspólnymi siłami zachować swą niepodległość między tymi mocarstwami. W przekonaniu tym umacniały mnie Wasze wydawnictwa drukowane oryginalnym alfabetem po ukraińsku oraz po rosyjsku z przeznaczeniem dla wyzwających się z sowieckiego imperium nierosyjskich narodów. Głębokim przeżyciem było np. dla mnie, kiedy na ścianie Waszej siedziby ujrzałem plakacik z narodowym hymnem Ukrainy i tysiącletnim godłem Ukrainy - Tryzubem. Oto więc namacalny

przykład systematycznej pracy dla pojednania i współpracy najbliższych sobie, a w podobnej sytuacji będących narodów... Wasze stanowisko wobec ogłoszenia niepodległości Litwy dodatkowo potwierdziło moje przekonanie.

W tej myśli, w miarę moich możliwości, jako członek (od 1978 r.) Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (obecnie Związek Ukraińców w Polsce) propagowałem idee Solidarności Walczącej w ukraińskim środowisku. Dążyłem do przełamania obustronnych uprzedzeń inspirowanych przez wspólnego wroga, do umacniania więzi będącej ratunkiem obu narodów.

Ale teraz nie wiem co myśleć.

Litwa, Łotwa i Estonia od dawna łączą swe wysiłki w celu odzyskania niepodległości. Wobec sowieckich restrykcji gospodarczych wymierzonych w te trzy niewielkie kraje, następuje godna riposta niekomunistycznych członków parlamentów Ukrainy, Białorusi i Mołdawii: porozumienie gospodarcze od Bałtyku po Morze Czarne! Te deklaracje są fundamentami, to początek wielkiego gmachu niezależnego od Moskwy, Berlina czy Bonn. Jaki cel? Myślę, że nie rezygnacja z suwerenności na rzecz federacji, lecz współpraca suwerennych państw, jak to od lat widzimy w krajach Beneluxu lub Skandynawii.

Nie dziwię się, że tchórzliwy i prokomunistyczny rząd Mazowieckiego ignoruje te doniosłe przemiany u wschodnich najbliższych sąsiadów Polski. Nie dziwię się też, że w tej sytuacji ci sąsiedzi nie zapraszają Polski do swego grona. A mają potencjał zapewniający w przyszłości pełną niezależność polityczno-gospodarczą: obszar terytorialny, potencjał siły roboczej, bogate



Podczas wiecu w Moskwie

zasoby surowcowe i kadry specjalistów wzmocnione w przyszłości repatriantami wnoszącymi postęp.

A co na to Polska?

Dążenie do wejścia w zjednoczoną Europę... Tylko w jakiej roli - pogardzanego żebraka, czy gęsi ochotczo biegnącej na targ? Odwieczna polska, tragiczna choroba - szukanie potężnego, liściowego opiekuna. Od cara Piotra I po Churchilla i Roosevelta. Warto pamiętać, że Polska swą suwerenność utraciła nie w czasach Katarzyny II, lecz pół wieku wcześniej - gdy Piotr I ogłosił się gwarantem nienaruszalności ustroju Rzeczypospolitej a król, sejm i senat dla własnych korzyści to zapobiegowały. Odtąd zaczęła się dedregolada: gra pozorów i bezwład. Ale nawet zdracy z Targowicy nie prosili o pozostawienie wojsk rosyjskich w Polsce.

Łączę wyrazy szacunku z prośbą o wyjaśnienie powyższych kwestii.

Olgierd Zarudzki

Miejsce Polski jest w Europie. Droga do niej, wiedzie przez Niemcy. W obliczu ich zjednoczenia stajemy przed poważnymi wyzwaniami - kulturowymi i gospodarczymi. Sprostać im będziemy mogli prowadząc niezależną politykę - wyswobadzając się z sowieckiej dominacji (RWPG i Układ Warszawski) i nawiązując jak najbliższe stosunki z wyzwającymi się narodami bałtyckimi, Białorusią i przede wszystkim - ze względu na swój potencjał - narodem ukraińskim. Konieczność przekreślenia tego

co złe i zbrodnicze z naszej przeszłości i oparcia ich na tradycjach tolerancji i współpracy Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest tak oczywista, że nie potrzeba jej dodatkowo uzasadniać.

W marcu br. powstał Wydział Wschodni SW. Ma on koordynować te działania, które prowadzimy już od wielu lat. Będziemy dążyć do stworzenia bloku współpracujących ze sobą państw od Bałtyku po morze Czarne, na tyle silnego, by mógł zagwarantować wszystkim jego uczestnikom niezależność polityczną i odsunął od naszych granic Rosję, by nigdy już nie mogła zagrozić ani nam, ani Europie i światu. Nasz stosunek do kunktatorskiej polityki zagranicznej T. Mazowieckiego jest powszechnie znany. Nieuznanie niepodległości Litwy i nieudzielenie poparcia wolnościowym dążeniom narodów niewolonych przez Sowiety uważamy za bardzo poważny błąd.

Mamy nadzieję, że te wyjaśnienia rozwieją Pańskie obawy. Oczywiście to zainteresowanie „wschodem” nie jest w sprzeczności z chęcią jak najszybszego wejścia do struktury Europy. Uważamy jednak, że będzie to możliwe dopiero, gdy staniemy się państwem w miarę silnym i w pełni niezależnym - niewykłanym w grę sowieckich interesów. Tę siłę zbudować możemy dzięki bliskiej współpracy z nowopowstającymi - na gruzach rozsypującego się imperium - państwami. Jesteśmy przekonani, że rozpad ZSRS nastąpi, i to w stosunkowo krótkim czasie.

red

NIE ZAPOMNIMY

31 sierpnia w Poznaniu odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca zamordowanego przez patrol ZOMO 19-letniego chłopca Piotra Majchrzaka.

Obecnie trwają ostatnie przygotowania. Napis z mosiądzu wykonuje poznański plastyk Józef Petruk, kamień na którym będzie on osadzony przygotowywany jest w zakładzie kamieniarskim L. Grobelnego i B. Waruszewskiego. Wszystko musi być gotowe na 31 sierpnia.

Pomimo ofiarności wielu osób łączny koszt obelisków na miejscu zbrodni i na cmentarzu przekroczy 5 mln złotych. Nie dysponując taką kwotą zmuszeni jesteśmy zaapelować o ofiarność poznaniaków. Za nie do przyjęcia uważamy sytuację, gdyby te koszty miała pokryć matka zamordowanego.

Wpłaty przyjmowane są od 16 sierpnia w Klubie „Wolni i Solidarni” Poznań ul. Górna Włda 106 od poniedziałku do piątku w godz. 12-18. Wpłaty można dokonać również przekazem pocztowym.

Wszystkie datki potwierdzone zostaną w Tygodniku SW.



Na zdjęciu Piotr Majchrzak

APEL

Zapraszamy wszystkich, którym drogie są ideały wolności i solidarności na Mszę św. w intencji zamordowanego w 1982 roku

PIOTRA MAJCHRZAKA

Piotr Majchrzak miał 19 lat. Zabito go za to, że nosił przypiętą plaketkę Solidarności.

Msza Św. odprowadzona zostanie 31 sierpnia o godzinie 17.00 w Kościele pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry w Poznaniu.

Po Mszy Św. nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.

UCZCIJMY PAMIĘĆ PIOTRA.

**SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
PARTIA WOLNOŚCI**

NAGRODA

Rok 1985/86. Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 4 w Warszawie oświadczył: *nie zatrudnię przewodniczącej „Solidarności”.*

Nie pomogły odwołania do kuratora Polańskiego - milczał, a czy mógł odwołać swoje polecenie? Na miejsce przewodniczącej „Solidarności” zaangażowano zaufanego człowieka, pułkownika - POLITRUKA. Rok 1989 - wszędzie słychać: *Jesteśmy we własnym domu, nie stój, nie czekaj - pomóż.* Komu? W maju 1989 wydano ustawę o przywróceniu do pracy. Usiłowałam z niej skorzystać. W grudniu sprawę przywrócenia mnie do pracy rozpatrywali pezetpeerowcy: kurator Polański, wizytator Filipiak i mianowany dyrektorem szkoły za zasługi ob. Tulik - były pracownik SB. Oczywiście sprawę załatwił no negatywnie. Nie należy pchać się na miejsce POLITRUKA - wszak to zasłużony pedagog. O negatywnym załatwieniu mojej sprawy zawiadomiłam Ministerstwo Oświaty i Wychowania, ale ludzie zajmujący się oświatą i wychowaniem nie odpowiedzieli. Bo i co to za problem, że kogoś tam czerwoni panujący nam nadal dygni-

tarze nie przywrócili do pracy. Dziś głośno się mówi wśród nauczycieli, że czerwony prominent - kurator Polański - zasłużony w „wojnie jaruzelskiej” otrzymał od „naszej” władzy nagrodę - placówkę w RFN. A p. Niezabitowska mówi: *nie ma ludzi.* Jak to się ma? Są i to jacy? Pani rzecznik najwidoczniej pomyliła się - powinna raczej nam powiedzieć, kto tu jest we własnym domu. O pardon, wyrzucona z pracy nauczycielka za wierną służbę „Solidarności” też otrzymała nagrodę. Jest żebakiem proszącym w innej szkole o parę godzin lekcyjnych, by dorobić do nędznej, nauczycielskiej emerytury. Władzy należy się specjalny pokłon za to, że nagradza czerwoną nomenklaturę, za to, że na wychowawców młodzieży polskiej wybrała ludzi o najwyższych kwalifikacjach - politruków i ubeków, za to, że nauczycielki pracujące do niedawna w egzekutywie wojewódzkiej i KC partii wróciły do pracy. Za to wszystko należy się Wam Panowie kremłowskie podziękowanie, bo naród swoje złożył 27 maja. Mówi się - *nie będzie rozliczania* - być może - ale coraz częściej też słychać okrzyk **TARGOWICA**.

Halina GRYNAGIEL

PARASOL CORAZ BARDZIEJ DZIURAWY

Komisja Rewizyjna NSZZ „S” Regionu Dolny Śląsk wystosowała 30 maja br. pismo do Komisji Krajowej NSZZ „S” oraz Krajowej Komisji Rewizyjnej NSZZ „S”, w którym kwestionuje przedstawione II Zjazdowi „S” rozliczenia finansowe i domaga się otrzymania rozliczenia fina-

nsowego KKW za cały okres jej istnienia (Wałęsa powołał jawną KKW na miejsce tajnej TKK), tj. lata 1987, 88, 89, 90 aż do II Zjazdu, z wyszczególnieniem:

1/kwot wpływów złotych i odrębnie w walutach obcych

2/kwot wydatków złotych i odrębnie w walutach obcych

3/kwot przekazanych w jakiegokolwiek formie, zlotówkowych i odrębnie w walutach obcych, Regionowi Dolny Śląsk

4/wykaz sprzętu przekazanego Regionowi Dolny Śląsk

Autorzy pisma proszą też o sprawozdanie z działalno-

ści Biura Solidarności w Brukseli, które ze względu na brak czasu nie zostało zaprezentowane na Zjeździe, a pę2ozniej dziwnym zbiegiem okoliczności nie znalazło się w materiałach pozjazdowych.

Mija trzeci miesiąc od wystosowania tego pisma a odpowiedzi brak. Z pewnością nie będzie jej nigdy. (z.j.)

Co wrażliwszych czytelników wścieka już nieustanne wyliczanie wad reformy gospodarczej wicepremiera Nomen... o, pardon - Balcerowicza. A zatem: sięgające już ok. 500 tysięcy bezrobocie, katastrofalna recesja, totalny spadek poziomu życia obywateli... Oto najbardziej spektakularne i najtragiczniejsze przejawy działalności ekipy Mazowieckiego. Takich tragi-komicznych „prezencików” postkomunistycznej władzy, wynikających z braku konkretnego programu i politycznej prostytucji jest *multum*. Trudno jednak wymagać klarownej i otwartej polityki społecznej, rolniczej, czy też prywatyzacyjnej od rządu pograżonego „po uszy” z byłą

mi, w dwa lata po Traktacie Ryskim - kończącym wojnę polsko-sowiecką (proszę zwrócić uwagę na zbieżności) i w około 5 lat po odzyskaniu niepodległości - premierem polskiego rządu został Władysław Grabski. Został on gospodarzem kraju w stanie katastrofalnego rozkładu: szalała inflacja, szerzyło się bezrobocie, pogłębiała się deficytowość podstawowych gałęzi przemysłu, szczególnie kolejnictwa ale i rolnictwa... Jakże dobrze są nam znane te objawy kryzysu. I co na to Grabski? Otóż licząc się z faktem, iż dalsze zabiegi oszczędnościowe kosztem społeczeństwa są drogą donikąd, zadziałał następująco:

6. Utworzył nowy Bank Polski pod kontrolą państwa.

W ten właśnie sposób pocziwy Grabski wyprowadził przedwojenną gospodarkę „na prostą”. Podobną taktykę i strategię działań zastosował Konrad Adenauer, kiedy tuż po drugiej wojnie stanął przed zadaniem szybkiego uzdrowienia gospodarki RFN (skutek - jak widać - był niezły).

W tym miejscu trzeba jednak zadać podstawowe pytanie: czy reforma w stylu Grabskiego lub Adenauera miałaby rację bytu tu i teraz? Otóż z pewnością nie. Trudno bowiem przykładać jakiejkolwiek standardy europejskie, nawet te trąące myszka z pierwszej połowy wieku, do państwa o takim statusie, jak nasze! Bo oto



Na zdjęciu: Władysław Grabski premier II Rzeczypospolitej, twórca polskiej złotówki

Partii Wolności Kornel Morawiecki. Zakłada ona poprawę polskiego przemysłu w oparciu o gospodarkę zjednoczonych Niemiec przy jednoczesnym rozwoju akcjonariatu pracowniczego jako podstawowej formy włas-

PLAN NOMENKLATUROWICZA

PZPR - ceną tego kompromisu jest niezdecydowanie, śmiertelne dla naszego społeczeństwa i gospodarki. W obliczu tych faktów, oczywistym jest postulat natychmiastowego przeprowadzenia wolnych wyborów, które zmiotłyby posttotalitarne układy panujące w naszym kraju i przede wszystkim, doprowadziłyby do stworzenia społecznej platformy poparcia dla radykalnych, zdecydowanych i przejrzytych zmian, odbywających się jak najmniejszym kosztem społecznym. Tak więc rośnie w naszym narodzie tęsknota za trzeźwym i konkretnym planem wyjścia z owej fatalnej matni...

Na szczęście historia Polski zna już podobne przedsięwzięcia. W 1923 roku, tuż po wyborze nowego prezydenta, Stanisława Wojciechowskiego, w blisko rok po zakończeniu konfliktów przygranicznych z Niemca-

1. Sprzedał część najbardziej deficytowych przedsiębiorstw państwowych - głównie inwestorom zagranicznym. W rękach państwa pozostawił jednak instytucje podstawowe (kolejnictwo, pocztę...)

2. Ogłosił stopę opodatkowania na poziomie stwarzającym mniej korzystne warunki wielkim kapitalistom (były to jednak podatki od dochodów, a nie od obrotów).

3. Dokonał zasadniczej reorganizacji administracji państwowej. Tępiąc odruchy biurokratyczne spowodował jej usprawnienie i potanie.

4. Zaciągnął za granicą pożyczkę, ubezpieczoną majątkiem państwowym.

5. Przeprowadził wielką reformę walutową, wymieniając bezwartościową markę polską na złotego (1 dolar = 5,18 złp).

PZPR-owska nomenklatura tworząca fikcyjne ożywienie ekonomiczne na podstawie zagrabionego mienia, pseudodemokratyczny parlament stojący na straży „sojuszy” i wreszcie prezydent-zbrodniarz, powodują iż na razie nie jest u nas możliwa klasyczna zmiana systemowa. Państwo o takich cechach nie budzi zaufania ani za granicą, ani we własnym kraju - to oczywiste. Poza tym, samo funkcjonowanie pozostałości totalitarnego systemu bez radykalnych zmian pogłębia jeszcze niewydolność gospodarki. Warto w tym miejscu wspomnieć o alternatywnych programach sanacji polskiej gospodarki. Luźno sformowany blok centro-prawicy proponuje przekształcenia zmierzające ku maksymalnej prywatyzacji w oparciu o kapitał rodzi- my i liberalistyczną politykę rządu. Ciekawą koncepcję ekonomiczną zaprezentował na Zjeździe Założycielskim

ności i przy zachowaniu dotacji dla rolnictwa. Całym sensem tego programu jest zrzucenie kosztów reformy z barków społeczeństwa na państwo. Jak wiadomo akcjonariat pracowniczy to forma własności, która jest poważnym składnikiem nawet tak liberalistycznych systemów, jak USA (10%). Oczywiście oba te programy biorą za podstawę system pełnej demokracji parlamentarnej.

A zatem po dziewięciomiesięcznej ciąży ekipy Mazowieckiego wypadałoby, żebyśmy doczekali się dorodnego bobasa, wszyscy są już zmęczeni oczekiwaniem w poczekalni położniczej.

Na razie - jak mówi Kisiel - *Zamiast prywatyzacji mamy recesyjną dziurę w posttotalitarnej gospodarce.*

A więc, Panie Nomenklaturowicz, larum grają!

Piotr BAREŁKOWSKI

Bardzo wielu oficerów Wojska Polskiego zdaje sobie sprawę z tego, że pod rządami komunistycznymi doszło do głębokiej erozji tradycyjnego przedtem w Polsce szacunku do mundurów. Oficerowie ci pragną, by doszło do odrodzenia zaufania społecznego do wojska i domagają się radykalnych zmian kadrowych w kierownictwie MON, łącznie ze stanowiskiem Ministra Obrony Narodowej.

WOJSKO WALCZY O ZMIANY

List otwarty zredagowany przez oficerów marynarki wojennej, zamieszczony w „Dzienniku Bałtyckim”:

„Działalność kierownictwa MON doprowadziła do niebezpiecznego osłabienia więzi łączących Wojsko Polskie i społeczeństwo. Znaną są przykłady, że Wojsko Polskie w minionym okresie czasu było „bojówką” PZPR skierowaną do działań nie przeciw nieprzyjacielowi czy wrogowi Ojczyzny (do czego jest powołane), ale do zbrojnego tłumienia słuszych wystąpień narodu. Tego rodzaju niedopuszczalna działalność wymaga poniesienia konsekwencji przez tych, którzy skierowali Wojsko Polskie przeciw Polakom.

Rachunek sumienia powinni przeprowadzić ludzie, którzy w latach 1956, 1970, 1981 stali na czele armii. Publiczna spowiedź powinna odbyć się nie w kościele Św. Brygidy w Gdańsku ustami młodej kadry zawodowej, ale na forum Sejmu RP przez ludzi odpowiedzialnych za te decyzje.”

List ten został wysłany 26 stycznia 1990 roku do ministra obrony narodowej, marszałka sejmu, premiera i prezydenta. Postulowano w nim sprecyzowanie polityki obronnej, radykalne zmiany kadrowe w MON, zredukowanie do minimum personelu instytucji centralnych i dowództw wszystkich szczebli, odpolitycznienie wojska, wprowadzenie zasad kontraktowej służby zawodowej oraz zmianę zasad i trybu odbywania zasadniczej służby wojskowej. Oficerowie marynarki wojennej, którzy wystąpili z tym listem, w ciągu kilku dni zyskali poparcie ponad 4000 podoficerów i oficerów z 35 jednostek wojskowych. Ale stara gwardia w wojsku równie szybko podjęła przeciwdziałania. „Żołnierz Wolno-

ści” zaczął „pluwać” inicjatorów akcji, a wyżsi dowódcy najpierw doprowadzili do wstrzymania akcji zapewnieniami, że sprawę rozpatrzy Komitet Obrony Kraju, a później uciekli się do szukan psychicznych i akcji dyscyplinarnych.

Dalszym krokiem inicjatorów akcji była rozmowa telefoniczna z członkiem sejmowej komisji obrony narodowej, pułkownikiem Kułagą. Zapewnił on, że sprawę poruszy na posiedzeniu komisji. Słowa jednak nie dotrzymał. Wtedy oficerowie opublikowali w gazecie „Wieczór Wybrzeża” oświadczenie, w którym zapowiedzieli, że jeśli do 28 lutego nie dojdzie do rozmów z komisją sejmową, to podejmą dalsze kroki w celu wymuszenia tych rozmów. Zareagował na to wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej Jacek Szymanderski. Przybył na Wybrzeże i w rozmowie z oficerami obiecał spotkanie z komisją sejmową. Do spotkania z częścią tej komisji doszło 27 lutego br. w Klubie Garnizonowym Marynarki Wojennej. Oficerowie otrzymali zapewnienie, że do 15 marca zostanie przedstawiony projekt ustawy o zawodowej służbie wojskowej. Do dziś projekt taki do sejmu nie wpłynął.

Pod koniec lutego delegacja wojskowych spotkała się z Lechem Wałęsą, 15 i 16 marca rozmawiała w Warszawie z przewodniczącym OKP Bronisławem Geremekiem i marszałkiem senatu Andrzejem Stelmachowskim, a 6 kwietnia w Gdyni po raz drugi spotkała się z członkami komisji sejmowej. Sprawa jednak nie ruszyła z miejsca. Również frustrujące były rozmowy 2 maja w Warszawie z wiceministrami obrony narodowej: z Januszem Onyszkiewiczem



Wojsko pragnie odzyskać utracony szacunek, jakim Polacy tradycyjnie darzyli żołnierzy

i Komorowskim. „Panowie ministrowie nie bardzo orientują się w sprawach wojskowych i nie wiedzieli nawet, że według polsko-sowieckiego układu z 1971 roku, w wypadku wojny oficerowie sowieccy przejmują bezpośrednie dowództwo nad jednostkami Wojska Polskiego.

Onyszkiewicz starał się przekonać swych rozmówców, że naród nie poprze ich postulatów. Powiedział też, że nie podpisał jeszcze ani jednej nominacji na pułkownika, i że zwolniono już 60% oficerów politycznych. Wojskowi jednak wiedzą, że polityków nie zwolniono z wojska, a większość z nich awansowano na personalnych.

28 lutego, w dzień po drugim spotkaniu z członkami komisji wojskowej przedstawiciele 35 jednostek wojskowych z garnizonów Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynia, Hel, Oleśnica, Szczecin, Świnoujście, Władysławowo i Zamość wydali oświadczenie, w którym ostrej krytyce poddano dotychczasowe zmiany w wojsku.

O dalszym, bardzo niepokojącym zjawisku w oświadczeniu nie wspomniano, lecz

mówią o nim oficerowie wielu jednostek w całym kraju. Chodzi o wycofywanie z jednostek nowoczesnego sprzętu wojskowego. I tak wycofuje się czołgi T-55, pozostawiając przestarzałe T-34. Wycofuje się także samoloty po 1000 godzin lotów, podczas gdy ich „życie” wynosi 2500 godzin lotów.

Duży nacisk położono w nim na odpolitycznienie wojska. Podkreślono, że: *teren jednostki wojskowej w żadnym wypadku nie może być miejscem działalności politycznej i stwierdzono, że na okres pełnienia zawodowej służby wojskowej oraz zasadniczej służby wojskowej żołnierz powinien obowiązywać zakaz przynależności i działalności w partiach i organizacjach politycznych.*

Postulaty kilku tysięcy oficerów Wojska Polskiego z pewnością wychodzą na przeciw oczekiwaniom społeczeństwa, które w wojsku chciałoby widzieć obrońcę ojczyzny, a nie „zbrojne ramie” jakiegokolwiek siły politycznej w kraju lub za granicą.

Michał KOZAK

(„Gazeta” nr 59, 25-27 maja 1990 r.)

REPUBLIKI CENTRALNEJ AZJI

Narody Azji Centralnej przez wieki walczyły wspólnie przeciw obcym najeźdźcom. Wspólnie tworzyły kulturę pełną wzajemnych związków i wpływów. Żyły w tych samych organizmach państwowych, w tych samych miastach. Obecnie sytuacja jest podobna, od 43% ludności w Kirgizji do 65% w Turkmenii jest pochodzenia miejscowego, reszta to narody sąsiednie i Rosjanie. Jeśli w Azji Centralnej istnieje wrogość wobec jakiegoś narodu, to tego właśnie.

22-23.06 w Alma-Atie odbyły się rozmowy między nieformalnymi organizacjami Azji Centralnej. Idea tych rozmów, pojawiła się zaraz po wybuchu konfliktu uzbecko-kirgizkiego. Jej autorami były niezależne ruchy narodów uczestniczących w konflikcie, rozmowy odbyły się na neutralnym terytorium (Kazachstan). W rozmowach uczestniczyli przedstawiciele ruchów wolnościowych z Uzbekistanu, Kirgizji, Kazachstanu i Tadżykistanu. Z Turkmenii, gdzie ruch narodowy dopiero kielkuje, a aparat partyjny ściśle kontroluje sytuację, nie było nikogo.

SERGEI SKRIPNIKOW Członek kierownictwa partii „Związek Demokratyczny”

R. Remza — Co dzieje się teraz w Rosji? Wybrano Jelcyna prezydentem Federacji Rosyjskiej, ogłoszono Deklarację Niepodległości, wszyscy są tym zachwyceni, czy Wy także?

Sergei Skripnikow — Od maja rozpoczął się proces tworzenia wielopartyjnego systemu. Ja bym nazwał go raczej pseudodemokratycznym, ponieważ nie ma społecznej bazy dla pojawienia się wielu partii politycznych. Pojawiają się dziesiątki małych grup, które nazywają się partiami, chociaż nie zasługują na tę nazwę. Jest to odgórnie sterowana polityka partii (KPZR), która ma na celu w miejsce jednolitego frontu sił demokratycznych doprowadzić do małostkowych sporów dziesiątek grup politycznych.

Są to odgórnie tworzone są partie-marionetki na przykład Partia Liberalno-Demokratyczna z Wilnowskim i Żelenowskim na czele. Partia ta ma około 50 członków, ale program „Wriemia” dał im od razu 6 minut swego czasu, dziennik telewizyjny „Nowostii” zaraz po wiadomości o wyjeździe Gorbaczowa i Szewardnadze za granicę informuje o podróży po Zachodniej Europie przewodniczącego tej partii Żele-

nowskiego, który znany jest też ze swych związków z KGB.

Drugim dowodem konstruowania opozycji wydaje się, z naszego punktu widzenia, pojawienie się Demokratycznej Partii Rosji na czele z Trawkinem. Sądźmy, że tworzone jest to odgórnie i nie chodzi tu o Trawkina, który był i jest w Prezydium XIX Konferencji Partyjnej i występował w grudniu, twierdząc że wierzy bardziej Gorbaczowowi niż Afanasjewowi. To skład głównych organów partii do których weszli byli komuniści z nomenklatury KC KPZR i pracownicy KC KPZR, w jednej chwili przekształcili się oni z komunistów w antykomunistów. Przykładem potwierdzającym nasze przypuszczenia jest też prasa. Pierwszy zjazd partii był w październiku. Mimo, iż mieli pustą kasę, zarejestrowano ich i utworzono konto bankowe, dano im kredyt bankowy i w państwowym wydawnictwie „Młoda Gwardia” drukują 100 tysięcy egzemplarzy gazety. Państwo stara się pomóc opuszczającym tonący statek byłym komunistom.

Widać, że stara gra Gorbaczowa na stworzenie lewego i prawego skrzydła

KPZR zakończyła się sukcesem, kiedy cała Rosja w ekstazie przez 5 dni w telewizji obserwowała jak „lewy” komunista walczył z „prawym” o to, kto zostanie przywódcą Rosji. Zły komunista walczył z dobrym komunistą. A to żadna różnica.

Co do deklaracji suwerenności Rosji, to jest ona zapisana w sowieckiej konstytucji od wielu lat. Jelcyn nie zrobił ani jednego kroku dalej.

Proszę powiedzieć teraz co nieco o Pana Partii, o „Związku Demokratycznym”.

Partia ta działa na terenie całego Związku Sowieckiego, od Władywostoku po Odesę. Jest to najsilniejsza, antykomunistyczna (nie tylko w słowach), niezależna

i demokratyczna, antyimperialna siła polityczna. Liderem partii jest Waleria Nowodworska. Wydajemy gazetę „Swobodnoje słowo”. Mimo pierestrojki nadal jesteśmy prześladowani. Manifestacje w obronie prawa Litwy do niepodległości, żądające odejścia Gorbaczowa i komunistów od władzy rozbijane są przez SPEC-NAZ brutalnie i błyskawicznie.

Bardzo często porównuje się komunizm do faszyzmu. Najbardziej spektakularna manifestacja „ZD” odbyła się 1 maja, kiedy to Gorbaczow musiał zejść z trybuny na Placu Czerwonym.

„ZD” jest ideowo bardzo bliska Solidarności Walczącej i Partii Wolności, mamy takie same cele i tego samego wroga.

TOLEN DIKANBAJEW Przewodniczący narodowego i demokratycznego ruchu „KIRGISTAN”.

R. Remza — Jak powstała idea spotkania kirgizkiej i uzbeckiej strony?

Tolen Dikanbajew — Potrzebny jest nam pokój, wszyscy należymy do jednej turkoazjatyckiej rodziny i dlatego wyszliśmy poza ramy dwustronnych rozmów. Zaprosiliśmy przedstawicie-

li nieformalnych ruchów wszystkich sowieckich środkowoazjatyckich republik i Kazachstanu. Wszystkie narody żyjące w tym rejonie mają wiele powodów do zbliżenia. Jesteśmy braćmi muzułmanami, mamy wspólną religię, mówimy turec-

dokończenie na str. 7

kim dialektem, mamy wspólną starożytną kulturę. Jeszcze raz podkreślam, wszystkim muzułmanom potrzebny jest pokój, a to co się stało powinno być lekcją dla wszystkich.

W naszym rejonie tradycji demokratycznych na razie nie ma, ale to nie jest najważniejsze. Źródło wszystkich nieszczęść widzę w ogólnospołecznej dezorganizacji. W Azji Centralnej mamy jeden z najniższych poziomów życia całego ZSRS, dodajcie jeszcze do tego marionetkowy aparat partyjno-rządowy, a będziecie mieć pełen obraz tego co u nas jest.

Jakie widzi Pan drogi wyjścia z tej skomplikowanej sytuacji, która powstała w rejonie Azji Środkowej?

Konieczne jest forum parlamentów Azji Środkowej i Kazachstanu, a w następstwie tego Związek Środkowoazjatyckich Parlamentów, wspólny rynek itd.

Czy chce Pan powiedzieć, że wszystko to w ramach Turkiestanu?

Tak, koniecznie. Już mówiłem, że między nami jest bardzo niewiele różnic. Jeśli chce Pan znać moje osobiste zdanie, to byłoby tak: jeśli by razem z nieformalnymi ruchami wystąpiło duchowieństwo, to z pewnością nie byłoby tylu ofiar, lecz duchowieństwo jest marionetką w rękach władzy państwowej, dlatego było ono jakby schowane. Gdyby zjedno-

czyć wszystkie republiki w federację Turkiestanu rola islamu znacznie wzrosłaby, jedną z głównych form konsolidacji powinna być religia. Oczywiście nie może to być islam taki jak w Iraku czy Iranie. Jestem bardzo ostrożny wobec fundamentalizmu ortodoksyjnego islamu, dla nas może to być zabójcze. Propaguję ideę ruchu Wachabitów - jest to zreformowany islam, o wiele bardziej tolerancyjny. W końcu istnieje chrześcijańska demokracja, dlatego w naszym rejonie świata nie miałyby istnieć islamska demokracja?

Ja znów chcę wrócić do tematu Turkiestanu. Już 70 lat istnieją granice między sowieckimi środkowoazjatyckimi republikami. Czy nie znajdziecie się w „litewskiej sytuacji”?

Natychmiastowe odtworzenie nowej, a dokładniej odtworzenie dawnej państwowo-terytorialnej struktury nazwanej Turkiestanem jest niemożliwe. Lecz w przyszłości może się okazać realne. Weźmy na przykład chanat Kakandy, on przetrwał przeszło 300 lat. Idea Turkiestanu żyje w narodach i ruch Basmaczy, który zniszczono ze szczególnym okrucieństwem, był niczym innym jak narodowo-wyzwoleńczym ruchem dla odrodzenia Turkiestanu. Na zakończenie chciałbym dodać, że turkmeńskie narody Azji Centralnej i Kazachstanu są częścią świata muzułmańskiego.

Dziękuję za rozmowę.

POWRÓT

Od grudnia '81 poznały ją setki ludzi. Tylko nieliczni wiedzieli, z kim mają naprawdę do czynienia. 7.07. wyszła z podziemia. W kilka dni po ujawnieniu się stanęła przed (porośniętymi pajęczyną) drzwiami swego mieszkania. Jadwiga Chmielewska nie była w swym domu od dnia wprowadzenia stanu wojennego.

**Rozmowa z
Jadwigą Chmielewską**

13.12.1981 większość działaczy związkowych została aresztowana. W jaki sposób udało Ci się tego uniknąć?

J.Chmielewska. W sobotę 12.12. 1981 do siedziby regionu przyjechał pułkownik LWP. Ostrzegł, że wszyscy będziemy aresztowani i oświadczył, że nie byłby Polakiem, gdyby nam tego nie przekazał. Potraktowałam to poważnie. Usiłowałam przygotować strajk w Bytomiu, ale koleżdy nie wierzyły w to ostrzeżenie. Udałam się więc do swego mieszkania, o którym SB wiedziało, że jest niezamieszkałe. Rankiem 13 grudnia byłam chyba jedynym członkiem Zarządu Regionu, który uniknął aresztowania. W ten sposób znalazłam się w podziemiu. Ścigana listem gończym Prokuratury Generalnej rozpoczęłam swą działalność w konspiracji. Aby uniknąć aresztowania używałam kilkunastu pseudonimów i kilku dowodów osobistych. Mieszkania, w których przez ten czas przebywałam trzeba by chyba liczyć w setkach. Przez cały okres ukrywania się nie zaprzestałam działalności. Robiłam wszystko co składało się na codzienną pracę w podziemiu, od redagowania, druku i kolportażu biuły po organizowanie struktur najpierw „S”, potem SW.

7.07.1990 po dziewięciu latach „konspiracy” wyszłaś z podziemia. Czy to koniec Twojej działalności?

Rok temu w lipcu zaczęłam interesować się współpracą z niepodległościowymi organizacjami w Związku Sowieckim. W marcu br. powstał Wydział Wschodni SW. Zajmujemy się pomocą organizacjom i partiom niepodległościowym na wschód od Bugu. Nie zapominamy też o mieszkających tam Polakach. Wielokrotnie mówiłam, że wyjdę z podziemia dopiero w wolnej Polsce. Wolnej Polski jeszcze nie ma, ale uważam, że teraz skuteczniej mogę działać na powierzchni. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że Polska będzie wolna dopiero wtedy, gdy rozpadnie się Imperium Sowieckie. Trzeba więc zrobić wszystko, aby mu w tym dopomóc.

Czy mogłabyś dokładniej powiedzieć na czym polega działalność Wydziału Wschodniego?

Jak już wspominałam, współpra-

cujemy z radykalnie antykomunistycznymi i niepodległościowymi organizacjami Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Rosji i Tatarów Krymskich. Organizujemy pomoc sprzętową, prowadzimy szkolenia, pomagamy w nawiązywaniu kontaktów z Zachodem. Staramy się wytworzyć pomost między emigracją a walczącymi o niepodległość narodami. Polakom mieszkającym na terenie ZSRS posyłamy podręczniki do nauki języka, literaturę religijną.

Zdaje sobie sprawę, że trudno jest przedstawić sytuację w Sowietach w kilku słowach. Czy mogłabyś jednak przedstawić naszym Czytelnikom swoją ocenę sytuacji na Wschodzie?

Myszę, że niebagatelnym czynnikiem podtrzymującym istnienie Sowieckiego Imperium jest obawa Zachodu przed skutkami jego rozpadu. To co podsuwa dziennikarzom aparat propagandowy KGB ma „urobić” światową opinię publiczną i tym samym dać możliwość podjęcia „właściwych” decyzji szefom państw Zachodnich. Dzięki tej propagandzie tak małą popularnością cieszą się na Zachodzie wschodnie ruchy niepodległościowe. Odbija się to też negatywnie na ich sile wewnątrz samego Imperium. Jest tragedią, że teraz gdy został zachwiany system komunistyczny, kiedy pierestrojka zbiera niechciane owoce, nie wykorzystuje się tej szansy. Teraz komuniści chcą zmienić znaczenie słowa niepodległość. Wszystkie republiki będą wkrótce „niepodległe” w granicach ZSRS. Takie są założenia pierestrojki.

Korzystając z okazji chciałabym podziękować tym wszystkim, dzięki którym przetrwałam tyle lat w podziemiu. Tym wszystkim, którzy udzielili mi schronienia wpuszczając mnie pod swój dach, mając świadomość, że narażają w ten sposób siebie i swoje rodziny. Tym, którzy w tej sytuacji pomogli mi normalnie żyć. Dzięki tym ludziom mogłam czuć się wolna na skrawku wolności, którym się ze mną dzielili. Nie robili tego dla żadnych korzyści, nie liczyli na światła jupiterów i blask chwały po naszym zwycięstwie. Jedni przez skromność, inni wręcz tego żądając na zawsze pozostaną anonimowi.

IM WSZYSTKIM DZIĘKUJĘ!
(Przegląd Jastrzębski nr 4)

Przestawiam kilka uwag na temat przejścia w państwach komunistycznych od gospodarki socjalistycznej do gospodarki kapitalistycznej, bez pretensji do wyczerpania tego nader skomplikowanego zagadnienia. Jasnym jest, że teoretycznie rzecz biorąc, można stworzyć warunki do gospodarki rynkowej w komunizmie - czyli po prostu przebudować komunizm na kapitalizm.

Najpierw trzeba produkować z zyskiem, a jednocześnie przy wysokich kosztach robocizny wytwarzać towar, który swą jakością musi odpowiadać standardom międzynarodowym. Tymczasem w państwach odchodzących rzekomo od socjalizmu, tak jak w Polsce a jeszcze bardziej w ZSRS, który przynajmniej nie mówi, że od socjalizmu odchodzi tylko go reformuje, sprawy przedstawiają się zgoła inaczej - można rzec w odwrotnym porządku. Wprowadza się wolną grę cen na rynku, zaprzestając dofinansowywania niektórych najbardziej podstawowych dla konsumenta artykułów. **W ten sposób rynek staje się kapitalistyczny, podczas gdy produkcja przemysłowa pozostaje nadal socjalistyczna.** Rozwija się tylko drobny handel i niektóre usługi, co absolutnie nie wzbogaca kraju i nie zwiększa dochodu narodowego.

W ZSRS przez cały czas istnienia władzy sowieckiej wydobywanie takich surowców jak: metale (w tym złoto), ropa naftowa, gaz ziemny i węgiel, a w pewnych okresach drzewo pochodzące z wyrębu lasów, było źródłem olbrzymich dochodów dzięki półniewolniczej metodzie wydobywania tych bogactw. Przy takiej właśnie pracy, która zapewniała państwu komunistycznemu maksymalnie tanie źródło dochodu, można było obniżyć ceny wielu artykułów, dostosowując je do możliwości nabywczych socjalistycznego konsumenta. Ponieważ jednak wydobywanie surowców w Sowietach i stawki w wielkich zakładach pracy są nadal socjalistyczne, a rynek przerabia się na wolny (nie regulowany przez państwo) koszty takiej reformy muszą płacić przeciętni zjadacze chleba.

Rzeczywistość jest taka, że dofinansowywanie towarów powszechnego spożycia było pewnego rodzaju serwitutem świadczonym przez władze komunistyczne na rzecz bardzo źle opłacanej ludności. Obecnie władza sowiecka jest z tego serwitutu zwolniona i cały zysk z praktykowanej nadal półniewolniczej pracy, która wciąż istnieje



"Rozwija się tylko drobny handel i niektóre usługi, co absolutnie nie wzbogaca kraju i nie zwiększa dochodu narodowego." Fot. AFSW

SOCJALISTYCZNA PRODUKCJA — KAPITALISTYCZNY RYNEK

przy wydobywaniu metali, ropy naftowej, węgla i gazu ziemnego władza zachowuje dla siebie. Jak widać z tego rząd ZSRS, który z niebywałą zręcznością potrafił na własnych słabościach, a nawet kłękach robić interes, nie omieszczał czerpać nieprzewidzianych zgoła zysków z reform. Sytuacja Polski, choć nieporównywalna z Sowietami, bo tam komunizm się reformuje a u nas od komunizmu się odchodzi, nasuwa pewne analogie.

O Polsce niektórzy zagraniczni i krajowi dziennikarze powiadają z ubolewaniem, że choć gospodarczo w swych reformach Polska wyprzedziła inne post-KDL-owskie kraje, pozostaje politycznie daleko w tyle. Podchwytuje to z wielką satysfakcją waleśowska frakcja, głosząc że polityczne przemiany nie nadążają za gospodarczymi. Jeśliby tych ostatnich nie traktować fasadowo, ale uznać je za bardzo gruntownie zmieniające oblicze kraju to wówczas rzecz wyglądałaby przeciwnie. Naprawdę to jednak tak nie jest, tyle tylko, że w sferze przemian politycznych łatwiej operować złudzeniami niż w gospodarce. Zdaje się, że ludzie radzieccy poznali to lepiej od Polaków. PRL nie miała nigdy żadnych źródeł dochodu z półniewolniczej pracy, która istniała w Sowietach, ponieważ poza węglem i złożami rud miedzi w Lublinie (odkrytymi w latach pięćdziesiątych) nie było godnych wzmianki surowców. Z tej przyczyny władze komunistyczne w PRL-u nie posiadały możli-

wości, którymi dysponował Związek Sowiecki, by w czasach stalinowskich i poststalinowskich ceny deficytowych towarów dofinansowywać. A jednak dofinansowywali. Pytanie z czego?

Sowiety eksploatując Polskę bardziej niż jakikolwiek inny kraj satelicki z natury rzeczy przyjmowały pewną odpowiedzialność za losy PRL. Dlatego w dofinansowywaniu i regulowaniu cen rynkowych pomagał ZSRS, co mu się mimo wydatków opłacało, ponieważ dochód wypompowany z PRL-u przekraczał wielokrotnie wielkość zasiłków. Chodziło tu zresztą o zachowanie PZPR, która była instrumentem w utrzymaniu nieuszczipionego systemu zależności od potężnego sąsiada. Otóż ta odpowiedzialność i wynikające z niej zobowiązania skończyły się obecnie, mimo trwającej nadal integracji gospodarczej z ZSRS. W ten sposób na wyzwoleniu się Polski spod dominacji sąsiada Michaił Gorbaczow zrobił niezły interes. Tym gorzej dla Polaków, którym Tadeusz Mazowiecki nie może tej prawdy powiedzieć, ukazując jedynie miraż niezależnego bytu państwowego. Leszek Balcerowicz nie może korzystać z żadnych rezerw, bo ich nie ma. Podjęta do przetrwania dla Polaków mogą być jedynie obietnice zagranicznych bankierów, dla których Polska ma być interesującym obiektem inwestycji. Do tego dochodzi Fundusz Walutowy ze swoimi pożyczkami. Jest to już bezceremonialne oszukiwanie Polaków,

ponieważ reżym pożyczkowy IFM wymaga od dłużników by produkowali dużo, tanio i dobrze, a żeby konsumowali minimalnie, bo w eksporcie dewizowym tkwi najlepsza gwarancja spłaty długów wraz z odsetkami. W istocie byt pewnej części ludności opiera się na indywidualnej pomocy zagranicznej oraz na wyjazdach zarobkowych, z których korzystało w ciągu ubiegłych lat kilka milionów Polaków. Ponieważ jednak zawodem bankierów jest pożyczanie pieniędzy - pokusa, której nie mogą się oprzeć nawet przy dużym stopniu ryzyka, istnieje szansa, że nowa RP będzie w ten sposób ciągnąć swój wózek jeszcze przez parę lat, pod warunkiem, że pożyczki i dotacje nie będą rozkradane przez byle nomenklatury, czego niestety nikt zagwarantować nie może.

Tak jak zmienia się polityczną fasadę byłej PRL, tak samo tworzy się fasadę rzekomo rodzącego się w trybie reform kapitalistycznego państwa, którego **socjalistyczny fundament w warunkach polskich pozostaje w istocie nietknięty.** Zwalniając ceny spod kontroli i ingerencji państwa Balcerowicz i Mazowiecki likwidują skutki systemu, nie zadając sobie trudu, by sięgnąć do przyczyn, ponieważ sięgnięcie do tych ostatnich wymagałoby niebezpiecznej dla nowych rządów mobilizacji narodu. Postępując jak lekarze-chorzy, którzy dla polepszenia samopoczucia pacjenta usuwają objawy choroby, nie lecząc jej samej.

Zbigniew BYRSKI

Od jesieni 1989 roku jesteśmy świadkami stopniowego rozkładu komunizmu. System upada, co do tego nie ma wątpliwości, jednak niezwykle istotne jest rozstrzygnięcie, czy mamy do czynienia z upadkiem spontanicznym czy sterowanym.

Minął już okres euforii *po wyzwoleniu się* Europy Wschodniej, nadszedł czas na refleksję. Zmuszają do niej szczególnie niepokojące sygnały docierające do opinii publicznej. Najnowszą sensacją było niewątpliwie ujawnienie roli KGB i czechosłowackiej StB w przeprowadzeniu „aksamitnej rewolucji”. Nie jedyną i nie ostatnią. Nie sposób udowodnić istnienia sprecyzowanego planu „rozpadu” systemu komunistycznego, można tylko wskazać na szereg faktów potwierdzających tę hipotezę.

Zatrzymajmy się przy Czechosłowacji. W ujawnionej wersji wydarzenia przedstawiają się następująco: sprowokowana i manipulowana demonstracja 17 listopada 1989 roku zakończyła się brutalnym atakiem policji; jeden student poniósł śmierć - jak głosiła plotka puszczona przez StB; narastająca po tym wydarzeniu fala protestów doprowadziła do zmian w rządzie. 24 listopada ustąpili Milos Jakes, członkowie całego Biura Politycznego i Prezydium KC. Według planu KGB miał ich zastąpić Zdenek Mlynar - jako pierwszy sekretarz, Aleksander Dubczek - jako prezydent i Adamec - premier. Po strajku generalnym 27 listopada Adamec zrezygnował i w tym momencie zawiązał się misterny scenariusz unicestwienia „betonu” czechosłowackiego i zastąpienia go „reformatorami”. Na scenę wkroczył Va-

STEROWANA AGONIA ?

clav Havel. (Jeszcze przed „aksamitną rewolucją” czechosłowacka prasa nagle zainteresowała się Havel, co w nieco innym świetle stawia jego późniejszą prezydenturę - przyp.red.)

Tyle ujawniono. Czy jednak na pewno prezydentura Havela i zwycięstwo Forum Obywatelskiego nie stanowią dalszego ciągu planu KGB? Czy Moskwa i StB zainicjowały „rewolucję”, by zatrzymać się w pół drogi?

O Rumunii wiadomo dużo mniej. Po pierwsze - obalenie Ceausescu było przewrotem wojskowym. Regularne siły zbrojne w drugim dniu demonstracji w Bukareszcie podjęły zorganizowane działania antyrządowe. Ktoś musiał nimi dowodzić. Robił to Komitet Frontu Ocalenia Narodowego, który do dziś zaprzecza, że zawiązał się na długo przed rewolucją. Nie ma dowodów na udział KGB w zamachu, są tylko poszlaki. Generał Militaru - wojskowy dowódca rebelii - został w czasach Ceausescu odsunięty od władzy za tajne kontakty ze Związkiem Sowieckim. Podczas walk radiostacje Securitate były podsłuchiwane z terytorium Węgier, wiadomości przekazywano powstańcom, by ułatwić koordynację ich działań. Ciekawostką jest, iż Ion Iliescu to szkolny przyjaciel Gorbaczowa. (Pojawiające się w prasie informacje o konsultacjach obecnych przywódców Rumunii z KGB, a nawet przypuszczenia dotyczące udziału po-

lskich „konsultantów” w zeszłorocznym zamachu stanu nie pozostawiają chyba cienia wątpliwości co do rzeczywistego charakteru rumuńskiej „rewolucji” - przyp.red.)

O Polsce nie można powiedzieć już prawie nic poza tym, że „okrągły stół” zainicjowało MSW. Podobnie w wypadku innych państw. Nieistnienie dowodów czy znaczących poszlak nie oznacza jednak braku inicjującej roli radzieckich i rodzimych służb specjalnych. (J.Staniszkis w wywiadzie zatytułowanym „Fragmenty większej całości - ciąg dalszy” zamieszczonym obecnie w Tygodniku „S” Ziemi Łódzkiej twierdzi, że całość przemian w Europie Wschodniej była organizowana przez Komitet do Spraw Regulacji Kryzysów w Europie Wschodniej nazywany Komitetem Łukianowa. Przedstawicielem Polski w tym Komitecie jest „szara eminecja okrągłego stołu” - tow.Gdula - przyp. red.)

Departament Obrony Stanów Zjednoczonych udostępnił dziennikarzom w marcu 1990 roku tzw. raport Petersena, odzwierciedlający radziecką wizję przyszłej Europy. Polska, Rumunia i Bułgaria nie wchodzi w nim do żadnej z międzynarodowych wspólnot gospodarczo-politycznych (w przeciwieństwie do Węgier, Czechosłowacji i państw bałtyckich) i pozostają w strefie kontroli sowieckiej. Trudno powiedzieć, na ile plany Moskwy są i będą realizowa-

ne, faktem jest, że w Bułgarii nadal rządzą komuniści, w Rumunii post-komunistyczny Front Ocalenia Narodowego, a w Polsce koalicja z udziałem komunistów. Żadne z tych państw nie kwestionuje swojego udziału w RWPG i Układzie Warszawskim. Zbieg okoliczności?

Wątpliwości i pytania można mnożyć. Jaka jest rola Jelcyna: oponent Gorbaczowa czy raczej zmyślnie spreparowany jego następca - reformator, w wypadku gdyby „ojciec pierestrojki” musiał odejść? Dlaczego niepodległość państw nadbałtyckich realizują spreparowane przez KGB fronty ludowe, w tym Sajudis, a nie np. antykomunistyczna Liga Wolności Litwy? Czy premierem w Wilnie musi być akurat eks-komunistka Prunskiene, wicepremierem członek politbiura KPL - Ozolas, a szefem MSW funkcjonariusz KGB Misiukonis?

Nie chodzi tu o to, by rzucać podejrzenia i udowadniać rzeczy, których na razie dowiedzieć nie można.

Gdy zbliżał się upadek III Rzeszy, Himmler zainicjował generalną przebudowę państwa, zatrzymał eksterminację Żydów, a nawet planował utworzenie z nich sił pomocniczych SS. Niemożliwe? Tak jednak było, choć mało kto o tym wie. Krok Himmlera nie powstrzymał armii sojusznicznych.

U granic ZSRS nie stoją żadne wrogie wojska, tutaj reforma systemu poprzez zlikwidowanie jego zewnętrznych przejawów ma spore szanse powodzenia.

Warto o tym pomyśleć. Ostrożności nigdy za wiele.

Tadeusz CZECH

„NASZ PARLAMENT W AKCJI”

Z telewizyjnej transmisji (24.07.1990 r.) dowiedzieliśmy się, że ze względu na wzrastającą ilość zwolnień z pracy, okres odprawy dla większości pracowników skrócono z trzech do 1,5 miesiąca. Nie dotyczy to prokuratorów i pracowników MSW zwolnionych nie tylko wskutek weryfikacji, lecz także

dyscyplinarnie. Im okres odprawy wydłużono do 6 miesięcy. Również pracownicy administracji centralnej, którzy zechcą przez pół roku poleniuchować sobie za pełną pensję, mają do tego prawo.

Najciekawszą propozycją, jaka padła w czasie obrad był pomysł jednego z senatorów, by

tych pracowników w ogóle nie zwalniać, a przesuwając ich na niższe stanowiska np. z dotychczasowego kierownika wydziału zrobić zastępcę kierownika. Nie pytamy, kto miałby być w tych warunkach kierownikiem. Pytamy, co z emerytami „starego portfela”, dla których znów zabrakło pieniędzy na podwyżki.

(k.a.)

OŚWIADCZENIE FWM

Kraków 5.08.1990 r.

Po latach okupacji niemieckiej i okresie zależności od Sowietów Polska zbliża się do chwili odzyskania suwerenności i niepodległości. Obecnie rządzący reżim, wywodzący się z umów „okrągłego stołu” i będący kontynuacją stalinowskiego PKWN nie gwarantuje spełnienia tego procesu, lecz stara się go powstrzymać. W tej sytuacji ruch niepodległościowy musi stać się inicjatorem i gwarantem odzyskania przez Rzeczpospolitą praw utraconych w wyniku II wojny światowej. Dlatego wzywamy ugrupowania, środowiska i osoby prywatne, stojące na gruncie legalizmu i obowiązującej Konstytucji RP z kwietnia 1935 roku, do tworzenia regionalnych porozumień niepodległościowych. Tylko tak możemy spełnić testament Polski Walczącej - Odzyskania Niepodległości!!!

Rada Krajowa FWM:
koordynator Marek Dyka (Kraków)
Jerzy Schab (Kraków)
Mariusz Roman (Pomorze Wsch.)
Michał Leśniak (Mielec)
Sławomir Pietryka (Warszawa)

ŻYCIORYS AGENTA

Spółeczeństwo NRD-owskie dręczy śmiertelna choroba - SYNDROM STASI, kompleksy bezpieczeństwa. Jak dalece wżarła się ona w społeczną tkankę świadczy historia, o której głośno było w marcu 1990 roku, historia Wolfganga Schnura, jednego z czołowych polityków nowej niemieckiej prawicy, nadziei kanclerza Kohla. W zachodniemieckim piśmie „Stern” ukazała się jego spowiedź.

Wolfgang Schnur wzrastał w przekonaniu, że jest sierotą. Po 16 latach zgłosiła się do niego matka. Nie zaakceptował jej jednak. Młode życie wiódł samotnie, był robotnikiem, potem sprzedawcą w sklepie.

W 1963 roku, pobity po wieczorku tanecznym zgłosił się na policję. W kilka miesięcy później zgłosił się do niego dwóch panów w cywilu. Byli funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Potrzebowali ludzi, którzy wspólnie z nimi chroniliby socjalizm i zwalczał wroga. Schnur chętnie podpisał „deklarację gotowości” i otrzymał „Tornstern”. Pod opiekunskimi skrzydłami STASI jego przyszłość kształtowała się lepiej. Zrobił maturę i rozpoczął zaoczne studia prawnicze w Berlinie. W 1972 roku przyjęto go do zespołu adwokackiego, a od 1978 roku pracował już jako samodzielny adwokat. Kariera zawrotna.

W centrali został przypisany

do Wydziału XX, którego zadaniem była inwigilacja Kościoła i grup opozycyjnych. Schnur zwrócił się ku Kościołowi, ochrzcił się i uaktywnił jako polityk kościelny. Stał się bogobojny i nawet najbliższa rodzina nie podejrzewała jego podwójnej gry.

Robił szybką karierę jako adwokat. Wyprecyzował się w obronie prześladowanych za przekonania polityczne. Były to najczęściej odmowy pełnienia służby wojskowej, ucieczki z NRD, „wroga propaganda”.

Stał się ważny i cenny. Otrzymał nowy kryptonim „dr Ralf Schirmer”. Raporty dostarczał co 6-10 dni. Był łasy na pochlebstwa i lubił erotyczne, wiejskie przyjęcia. Finansowo wiodło mu się wspaniale. Płaciła STASI, placili klienci jego adwokackiej kancelarii. Płacił mu także urząd RFN. Prawie rok temu rozpoczęła się jego wielka kariera polityczna.

Podczas spotkania siedmiu pastorów w kościele św. Trojcy w Dreźnie debatowano nad powołaniem ruchu opozycyjnego. „dr Schirmer” był tam w charakterze doradcy prawnego. Od tego czasu, prawie codziennie raporty Schnura trafiały na biurko oficerów STASI.

29 października powstała partia „Przełom Demokratyczny”, na czele której stanął Wolfgang Schnur. Agent STASI pchnął pa-

rtię ku demokracji. zaraz po wyborach „dr Schirmer” zameldował STASI, nie bez dumy, że został szefem partii. Jeszcze miesiąc pracował dla służby bezpieczeństwa, prowadząc jednocześnie coraz bardziej intensywną działalność polityczną.

W grudniu, kiedy przesilenie polityczne likwiduje STASI, „dr Schirmer” wraz ze swoją partią wychodzi zwycięski w późniejszych wyborach „Sojusz na rzecz Niemiec”, w którym najsilniejszym ugrupowaniem jest CDU. Trafia do salonów wielkiej polityki, ucztuje z liderami zachodniemieckich partii i z samym kanclerzem Helmutem Kohlem, który pozostaje dla niego niedoścignionym wzorem. Kanclerz stawia na niego, jest przykładem nowej generacji polityków w NRD/W styczeń, w wypełnionym po brzegi kościele w Gatz nad Odrą Wolfgang Schnur przedstawiony zostaje jako jeden z tych, którzy zawsze dotykali otwartej rany naszego systemu. W pewnym momencie jeden z uczestników spotkania zażądał, by każdy kto współpracował ze STASI wstał i przyznał się w obliczu Boga. Nie wstał nikt. Siedział także Wolfgang Schnur - dr Ralf Schirmer.

Wszystko skończyło się 5 marca.

(opr. dla „Gazety” - Toronto - Kanada)

(k.a.)

BOHATEROWIE

ZA

DOLARY

Chcesz mieć order Polonia Restituta I Klasy? Nic prostszego. Z gazetki „konkurencyjnego rządu emigracyjnego” prezydenta Sokolnickiego dowiesz się, że kosztuje on tylko 580 dolarów. Jeśli to za drogo, kup sobie chociaż Złoty Krzyż Zasługi za jedyne 38 dolarów. Nie można narzekać - to już prawie darmo. Jeśli jednak nie wystarczy ci sam fakt posiadania i chciałbyś mieć przyznane czarno na białym prawo do noszenia w klapie tego, czy innego odznaczenia, znajdziesz we „Free Poland” adres generała, do którego można napisać i dowiedzieć się o warunki, jakich trzeba dopełnić, by zdobyć także d y p l o m. Tenże generał udzieli ci także informacji jak awansować. Nie każdy zapewne będzie mógł zostać zarazem Ministrem Stanu i Konradmirem, jak Ks. Kanonik Henryk Jankowski (Free Poland 10889), ale zostać emigracyjnym kapitanem czy majorem to też gratka. Za kilkadziesiąt, może kilkanaście lat w prawdziwie wolnej Polsce będzie to powód do chwały...

Publikujemy treść dwóch pism Marszałka Sejmu p. Mikołaja Kozakiewicza, związanych z interwencją policji w budynku Ministerstwa Rolnictwa. W archiwum redakcji znajdują się ich kserokopie. Treść chyba nie wymaga komentarza.

Warszawa, dnia 17.VII 1990 r.

MARSZAŁEK SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Komisja Nadzwyczajna do zbadania działań policji wobec protestujących rolników

W odpowiedzi na list z dnia 13 lipca br. uprzejmie komunikuję, że mój pogląd ogólny na obecność posłów wśród demonstrujących chłopów w Ministerstwie Rolnictwa jest następujący: moim zdaniem indywidualni posłowie mogą znajdować się wszędzie tam, gdzie uważają dla dobra społecznego swoją obecność za konieczną. Ocena merytoryczna może być jednak w poszczególnych wypadkach zróżnicowana, w zależności od tego, czy posłowie starają się pomóc w rozładowaniu konfliktu, spełniając rolę mediatorów i pośredników, czy też go podsycać. W żadnym wypadku nie wolno posłom nawoływać do działań sprzecznych z prawem ani brać w nich aktywnego udziału.

Moim zdaniem wyprowadzenie (wynoszenie?) posłów siłą było niewątpliwie naruszeniem ich nietykalności osobistej. Jeżeli prawdą jest, że jeden z dowódców grupy interweniującej powoływał się na rzekome zawieszenie przez Marszałka Sejmu względem 8 posłów prawa o immunitecie poselskim, to świadczyłoby o tym, iż przedstawiciele policji działali z pełną świadomością naruszania immunitetu.

W rzeczywistości w dniu 29.06.1990 po otrzymaniu od jednego z posłów znajdujących się w Ministerstwie Rolnictwa telefonu o sytuacji podjąłem natychmiastową próbę telefonicznego porozumienia się z Premierem Mazowieckim i ministrem Jerzym Ambroziakiem. Nie zastawszy nikogo, po pół godziny, o godzinie 11.00 wysłałem dwa jednobrzmiące telefonogramy do Premiera Mazowieckiego i ministra Ambroziaka, które w fotokopii załączam. W telefonogramach tych wyraźnie przypominałem o konieczności przestrzegania nietykalności posłów ze strony policji, jak też, przytoczyłem opinię posłów o niepotrzebności interwencji policyjnej w ogóle. Do Ministra Spraw Wewnętrznych analogicznego telefonogramu nie wysłałem wiedząc, iż ewentualna decyzja o interwencji nie dokonana się bez wiedzy i przyzwolenia Premiera i URM.

Marszałek Sejmu
Mikołaj Kozakiewicz

Warszawa, dnia 1990-06-29

TELEFONOGRAM godz.11.00

Premier
Tadeusz Mazowiecki

Minister Jerzy Ambroziak

Otrzymałem wiadomość z Ministerstwa Rolnictwa, że wobec okupujących gmach rolników ma być zastosowana interwencja policji. Wśród okupujących znajduje się 8 posłów na Sejm, proszę uprzejmie zapewnić odpowiednie zachowanie policji wobec nich. Posłowie ci zapewnił mnie, że merytorycznie można dojść z Rządem do porozumienia, bez interwencji policji.

Nie mogąc dodzwonić się do Pana Premiera/Ministra wybrałem tę drogę przekazania informacji i mej prośby.

Mikołaj Kozakiewicz
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

DZIĘKUJEMY

A.Jakubowski z Merizg 30 DM, Andrzeja 10,0, Freedom for Poland 1000 USD, Solidarni Chicago 1000 USD, SW Londyn 100£, 100 USD na kampanię prezydencką Kornela, Rysiek i Wanda Zaniewscy 10£, Krzysztof Doroszewski 15£, dr Wojciech Szelecki 25 USD, Hubert Poetschke 75 USD. Panu W.B.Swidrygiello-Swidorski za listy.

LISTY CZYTELNIKÓW

Warszawa, 1990.07.19.

List otwarty
do Pana Posła
Stefana Niesiołowskiego

Szanowny Panie Posle, Pan Miller dziękował Panu, ale ja protestuję przeciwko użyciu przez Pana obraźliwych słów skierowanych do Młodzieży Federacji Walczącej w „Interpelacjach” dnia 19.07.1990 r. Rola adwokata „diaboli” wymaga podwójnej inteligencji. W tej dziedzinie, niestety, górował nad Panem sekretarz Miller.

W prymitywny sposób skarcił Pan przedstawicieli Federacji Młodzieży Walczącej, nazywając ich chamami (ubóstwo słów?) za to, że nie chcieli oni rozmawiać z p.Millerem i za to, że uważali, że powinien on siedzieć gdzie indziej, a nie w studio telewizyjnym.

Młodzi ludzie odczytali swoje oświadczenie, bez aroganckich słów. Oni mieli prawo nie chcieć rozmawiać z p.Millerem, ale z całą pewnością Pan nie miał prawa ich obrażać. To Pana nie należy więcej zapraszać do „Interpelacji”. Arogancji władzy mieliśmy już aż nadto dużo - nie należy wykorzystywać immunitetu poselskiego.

Zarłowie bronił Pan sekretarz Miller mimo nacisków nie przeprosił jednak społeczeństwa za zbrodnie popełnione przez jego „przodującą partię”. Pan był bardziej usłużny.

Panie Niesiołowski, dedykuję Panu następujące słowa: nie pchaj się na afisz, kiedy nie potrafisz. To, że jest się posłem nie świadczy ani o błyskotliwości intelektu, ani o umiejętności właściwego zachowania się. W świetle tego wszystkiego nasuwa się pytanie - jakim cudem został Pan posłem? Młodzież Federacji miała rację w swoim oświadczeniu, przyznać jednak trzeba, że sekretarz Miller dobrze wykorzystał pobyt w telewizji dla propagandy SdRP. Większa część społeczeństwa nie wiedziała who is who? - Miller sprytnie zestawiając Bermana z Geremekiem, Gomułka z Balcerowiczem i innych towarzyszy z obecnymi decydentami, powiedział wszystko co chciał powiedzieć i to bez arogancji, która cechowała posta polskiego parlamentu.

Pan poseł powiedział: nie lubię chamstwa, a słownictwo, które zastosował Pan do młodzieży do jakiej kategorii Pan zalicza?

Czy nie uważa pan, że zamiast Millera, obowiązany jest Pan przeprosić młodzież i to w tej samej telewizji, w której nie zawahał się Pan ją obrazić?

Halina GRYNAGIEL

Stale punkty kolportażu:

Poznań
1. Klub „W i S” ul. Górna Wilda 106
pon. - piątek w godz. 12.00-18.00
tel. 33-00-91

Wrocław
1. Biuro Partii Wolności
ul. Kotlarska 41, III p.
w godz. 14 - 18
tel. 382-36
2. Księgarnia „Drugi Obieg”
Biblioteka Wojewódzka
Rynek 58, 50-116 Wrocław

Korespondencję do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny
„Wolni i Solidarni”
Poznań ul. Górna Wilda 106
tel. 33-00-91

2. Biuro Partii Wolności
ul. Kotlarska 41
90-010 WROCLAW

Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i zmiany tytułów
wnaszanych materiałów.

Numer zamknięto 14.08.1990
Wydaje Ag. Inf. SW
Oprac. graf. Res.
Nakład 7 tys. egz.

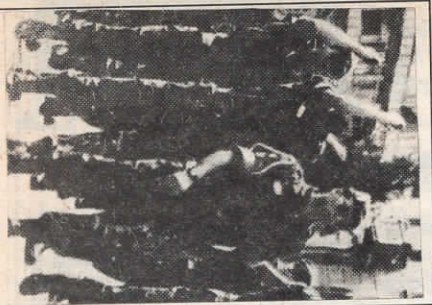


Zdjęcie z pikiety Urzędu Rady Ministrów w Warszawie 7.07.

Fot. AFSW

Powstrzymać szaleńca

Amerykane nie ugięli się. Pomimo niewygodnej sytuacji - dyktator Iraku Husein dysponuje milionową i wyposażoną w 5,5 tys. dobrych polskich czołgów armią - podjęli wyzwanie. Do Zatoki Perskiej skierowali lotniskowce, w Arabii Saudyjskiej rozlokowały *marines*. Do akcji włączyły się także inne kraje NATO. Nie jest pewne, czy za rządzone blokada powstrzyma Huseina i zmusi go do wycofania się z Kuwejtu. Wazniejsze, że Zachód zdaje się wyciągać wnioski z przeszłości i jest gotów bardziej stanowczo przeciwstawić się agresji. Arabia Saudyjska jest już skutecznie chroniona. Teraz trzeba odzyskać Kuwejt i doprowadzić do upadku Huseina.



KRAJ

SOLIDARNOŚĆ '80

Oburzająca decyzja

Sąd Wojewódzki w Warszawie ponownie odrzucił wniosek o rejestrację NSZZ "Solidarność '80". Powodem miało być niedopuszczenie do funkcjonowania dwóch związków o tej samej nazwie (nieprawda, to jest Solidarność 80) i nieusunięcie ze statutu zapisu o strajku.

Dla przypomnienia - kwestionowany statut jest statutem NSZZ "S" z 1980 roku a ustawa o zw.z., z powodu której odrzucono wniosek uchwalona została w stanie wojennym.

PERSKI DYWAN

W jednym z pokoiów Belwederu, gdzie rezyduje „nasz” prezydent znajduje się przepiękny dywan perski, który *wpadł w oko* niechlebnej pamięci Reza Pahlavi w czasie jego wizyty w Polsce. Zapropomował on zamianę na kilka swoich dywanów. Całe szczęście, że przedstawiciele obu stron ewentualnego kontraktu nie mieli już długo cieszyć się władzą.

GARDEN PARTY
W konsulacie sowieckim w Poznaniu na ostatnim gar-

den party podawano wykwintne dania: białe kawior, czarny kawior, coca colę i wódkę.

Świat

ŻELEW PREZYDENTEM
Bułgarzy mają opozycyjnego prezydenta. Jest nim Żelio Żelew - przywódca bułgarskiej opozycji. Komuniści dopięli swego planu wciągnięcia opozycji do rządu za cenę prezydentury (mają większość w parlamencie).
Jak potoczą się teraz losy bułgarskiej piestrojki?

AGENTURA CZY GLUPOTA

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji J. Dienstbier stwierdził, że Czechosłowacja pozostanie członkiem Układu Warszawskiego, by zapewnić sobie bezpieczeństwo zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu. Ostregł też przed próbą izolacji z ZSRS.
Jak widzą komuniści są niepotrzebni.

IDŹ DO ASTROLOGA

Tylko 2 tysiące dolarów kosztuje porada znanego nowojorskiego astrologa Billa Meridiana. Codziennie pod jego dom podjeżdżają liczne najbogatszych finansistów, którzy zamawiają u niego finansowe horoskopy

swoich korporacji. Cóż bowiem znaczy jego skromne honorarium wobec wielkich strat jakie mogą ponieść wielkie firmy? *Może Balcero-wicz wybierze się do Meridiana? I tak nie ma nic do stracenia.*

UKRAINA

13 sierpnia demonstrowano na Ukrainie, domagając się między innymi likwidacji komórek partyjnych w zakładach pracy, odpolitycznienia wojska i KGB.
Jak odpolitycznić KGB?

Ciekawostki

DOBRE JEST BYĆ MENEDŻEREM

Amerykański magazyn finansowy „FORBES” podał, że w roku ub. 800 najlepiej płatnych menedżerów USA otrzymało przeciętnie pobyty w wysokości 1,4 mln USD. Najwyższe pobyty (pensja i premie) otrzymał Craig McCaw - dyrektor naczelny firmy McCaw Cellular - 53 mln 944 tys. USD.

BIBLIA

Francuskie Towarzystwo Biblijne w Paryżu podało, że do tej pory Biblia została przetłumaczona na 1928 języków i dialektów. Obecnie 80% ludności świata może czytać Biblię w swoim języku lub dialekcie.

POLACY W KANADZIE

Ministerstwo Zatrudnienia i Imigracji w Kanadzie podało dane dotyczące imigracji do Kanady w 1988 i 1989 roku. W 1988 r. Polacy byli na trzecim miejscu - 9 231 osób za obywatelami Hong Kongu - 23 281 osób i Indii - 10 409 osób. W 1989 roku byliśmy już trzeci - 15 940 osób za Hong Kongiem - 19 981 osób.
Czy w tym roku będziemy pierwsi?

WIETNAMCZYCY

pełni pomysłów
W Wietnamie rozprzestrzeniła się plaga kradzieży kabli telefonicznych. Rozmiar kradzieży spowodował całkowite sparaliżowanie sieci telefonicznej w niektórych okęgach północnej części Wietnamu. Miedziane kable przemycane są do Chin i tam sprzedawane na czarnym rynku. Aby ukończyć ten proceder władze wietnamskie za-

mierzają wprowadzić za ten czyn bardzo surowe kary (z karą śmierci łącznie).

Komentarze

HUMANITARYZM GORBACZOWA

13 sierpnia prezydent ZSRS Michail Gorbaczow wydał dekret rehabilitujący wszystkich ofiary stalinizmu od lat dwudziestych do pięćdziesiątych.
Milonom ofiar życia to nie wróci, a Gorbaczow może chodzić w głorii humanitaryzmu!

ULTIMATUM GORBACZOWA

W innym dekreście Gorbaczow zażądał złożenia broni posiadanej przez nielegalne oddziały militarne na Zakaukaziu. Armenia i Gruzja odmówiły zaakceptowania tego dekretu.
Czy sprawdzi się humanitaryzm Gorbaczowa?

ON MUSI MIEĆ JAKĄS CHARYZMĘ...

